

zwłocze, nauczy go stawiać właściwe i odpowiednie pytania lekarzowi, co jest rzeczą niesłychanie ważną, nauczy go dalej odpowiednio cenić zdanie sądowo-lekarskie i poddać je fachowej krytyce. Czasem warunki tak się składają, że zdanie lekarskie jest nie dość stanowcze. Pozornie więc sędzia mógłby się domagać by dany ekspert orzeczenie swoje wypowiedział w sposób nie przedstawiający żadnej wątpliwości, opierając się na tem, że kodeks karny liczy się z faktami dokonanymi a nie wątpliwymi. Lekarz sądowy więc musiałby dany fakt albo przecenić albo niedocenić. I jedno i drugie byłoby niesłuszne, a nawet karygodne. Otóż w takich właśnie wypadkach znajomość medycyny sądowej nauczy sędziego oceniać trudności, na jakie lekarz napotkał i pozwoli mu zadowolić się orzeczeniem lekarza, choćby ono, z powodów od lekarza niezależnych, było nieco niedokładne. Rzecz prosta, że tego rodzaju orzeczenie może wiele okoliczności, ważnych dla sędziego, pokryć i nie dopuścić ich do ujżenia światła dziennego, a co zatem idzie, zupełnie i kategorycznie zmienić i wpłynąć na wynik sprawy — lecz są to okoliczności zarówno od lekarza sądowego jak i sędziego niezależne.

Ważniejszą może niż dla sędziego jest znajomość medycyny sądowej dla obrońcy prawnego. Lekarz bowiem mimo swej, zdecydowanie dobrej woli, przy całej świadomości obowiązku i odpowiedzialności, jaka na nim ciąży, może przy ekspertyzie swej coś przecoczyć, popełnić jakieś braki i niedokładności, boć człowiek jest tylko człowiekiem — otóż przy pomocy znajomości medycyny sądowej, obrońca może dojrzeć te braki i niewłaściwości orzeczenia lekarskiego, które jest przecież jedną z zasadniczych podstaw wyroku sądowego. Z jej pomocą zada on bezwzględnie nowe, dodatkowe, uzupełniające pytania ekspertowi, co przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia spornych kwestji. Często zdarza się, że obrońca zdoła wykazać i udowodnić, że eksperti nie zachowali należytej ścisłości, czy to w formie czy nowej istotnej treści swego orzeczenia i że, z danych obserwacji wyprowadzili konsekwencje, które nowsze postępy nauki uważają za przestarzałe i niezgodne z nowszymi zdobyczami wiedzy, a nawet im przeczą. Na podstawie tej znajomości może obrońca krytykować orzeczenia lekarskie i wykonywać niejako kontrolę nad ich treścią. A jakżeż mógłby to czynić ze skutkiem pożądanym i dodatnim, gdyby nie postarał się o nabycie potrzebnej mu dozy wiadomości z tej dziedziny? Jasną jest rzeczą, jak wielkie znaczenie ma dla wyniku danej sprawy ew. obalenie orzeczenia lekarskiego przez obrońcę prawnego, to też konieczności znajomości medycyny sądowej dla obrońcy udowodniać nie potrzeba. Kwestja ta sama za siebie przemawia.

W końcu nadmienić wypada, że im więcej, pilniej i dokładniej prawnicy oddawać się będą nauce medycyny prawnej i iść z jej postępowaniem, tem więcej da się uczuć wpływ nauki

prawa na doskonalenie się zarówno teorii jak i praktyki medycyny sądowej, jakoteż i naodwrot, medycyna sądowa tem skuteczniej i wydajniej wpływać będzie zarówno na prawodawstwo wogóle i na praktykę sądową w szczególności. Dodanie działania obu tych dziedzin jest wzajemne.

Z tem wszystkiem wiedzieć należy, że szczegółowych wiadomości sądowo-lekarskich domagać się można tylko od lekarza; prawnik zaś musi znać ogólne zasady medycyny sądowej i jej granice, oraz musi umieć śledzić ogólny bieg jej wywodów i logicznych argumentów.

III. Źródło medycyny sądowej i pożyteczność znajomości jej zasad dla organów służby bezpieczeństwa.

Jaki jest cel medycyny sądowej, to wiemy z treści dwu poprzednich artykułów. Wiemy także i to, że coraz to nowe zdobycze nauk przyrodniczych i lekarskich oraz nauki prawa, jakoteż postęp tych nauk wpływa na jej doskonalenie się. W szczególności zaś następujące gałęzie naukowe są bogatym źródłem dla medycyny sądowej a dokładna znajomość i studjowanie ich stanowi bezsprzecznie istotną podstawę jej bytu i nieodzowny warunek jej rozwoju:

1). *Anatomja*. Jest to nauka o ustroju i budowie organizmów żywych. Stanowi ona szkielet, na którym się całość szczegółów medycyny wogóle jako nauki, opiera. Można więc powiedzieć, że anatomja jest zasadą medycyny, jest jej kamieniem węgielnym. Znajomość tej gałęzi stanowi dla lekarza sądowego konieczność taką, jaką dla prawnika n. p. jest znajomość ekonomji. Bez niej lekarz sądowy nie tylko nie mógłby wyczerpująco odpowiedzieć swemu zadaniu, ale wogóle nie zdołałby przystąpić do jego rozwiązania, i to zarówno przy badaniu zwłok jako też uszkodzeń ciała w dochodzeniach przeprowadzanych na osobach żyjących. Wskazaną jest także dla niego rzeczą przestudjowanie badań mikroskopijnych a zwłaszcza w takich działach, z jakimi najczęściej ma się do czynienia w praktyce sądowo-lekarskiej (ciałka krwi, nasiona męskie, limfa i t. d.).

2). *Fizjologia*. Wiele wypadków z dziedziny medycyny sądowej nie dałoby się rozstrzygnąć i bez tej gałęzi wiedzy lekarskiej. O ile chodzi na przykład o pytanie dotyczące dziejów fizycznego rozwoju człowieka, tak w łonie matki, jak i po urodzeniu, o warunki życia, jego przejawy i objawy śmierci i taka to fizjologia zajmuje tutaj swe decydujące stanowisko i rozstrzyga bezwzględnie.

3). *Psychologia*. Ta znowu konieczną jest przy rozważaniu czynów popełnianych w pewnych stanach duchowych; pod wpływem pewnych pobudek, które w rozmaitych wypadkach, wśród rozmaitych okoliczności, u rozmaitych ludzi, mogą wywołać rozmaite skutki. To bowiem, co u jednego osobnika jest wynikiem złej woli i premedytacji u innego jest tylko biernym odruchem, nad którym w chwili czynu

lub zaniechania wcale się nie zastanawia. To, co u jednego jest wynikiem złego zamiaru, u drugiego może być przymusem nieodzownym. Nadmienić przytem należy, że nie chodzi tu tyle o znajomość psychologii czerpanej z podręczników, książek i dzieł naukowych oraz teorii, ale o samodzielne może nawet indywidualne obserwowanie człowieka, zastanawianie się nad nim, badanie powstania pobudek jego działań i postanowień lub zaniechań. Wyniki tych badań powinny być oparte na doświadczeniu życiowym i wtedy orzeczenia lekarskie będą miały prawdziwą i faktyczną wartość. Z tego wszystkiego wynika aby teorię psychologii zarzucić zupełnie; przeciwnie, należy ją sobie przyswoić; stanowi ona bowiem podłoże, na którego tle możemy układać wyniki badań z bogatego doświadczenia życiowego osiągnięte i z jej pomocą odpowiednio i należycie je zużytkować.

4). *Psychiatria*. Pozostaje ona w bezpośrednim związku z poprzednią gałęzią i tak, jak tamta musi być oparta nie tylko na teorii ale na doświadczeniu i obserwacji wielu objawów. O ile chodzi o dochodzenia dotyczące poczytania winy, to bez znajomości tej gałęzi, niemożnaby było wydać miarodajnego orzeczenia.

5). *Toksykologia* i pokrewna jej gałąź wiedzy:

6). *Chemja*. Jednym bardzo częstym i bardzo ważnym działem czynności lekarza sądowego są wypadki otrucia. Jakżeż więc lekarz sądowy mógłby wydać orzeczenie w podobnych kwestjach, skoro znajomość dwu ostatnio wymienionych gałęzi wiedzy byłaby mu obca lub grzeszyła niedokładnościami. Podczas przebiegu dochodzeń chemicznych zeszedłby on za ledwie do roli biernego świadka a nawet wogóle nie mógłby udzielić porady w danej kwestji.

7). *Położnictwo*. Z doświadczenia, a choćby tylko ze słyszenia wiemy, jak częste są wypadki, że wzywa się lekarza sądowego do wydania orzeczenia w kwestjach położniczych. To też jasne jest, że położnictwo, ze względu właśnie na częstotliwość i różnorodność podobnych wypadków, jest jednym z najbardziej potrzebnych i pomocnych działów dla lekarza sądowego przy wydawaniu orzeczeń. Na porządku dziennym przecież rozgrywają się po sądach sprawy o dzieciobójstwo, lub też dotyczące sztucznych poronień, wątpliwych czynności płciowych i t. d. Od odpowiedniej oceny lekarza sądowego zależy nie tylko określanie istoty czynu przestępnego, ale ocena ta może pozo- stawiać za sobą i dalsze jeszcze skutki i następstwa n. p. spadkobrania pokrewieństwa i t. d. Ważność więc i konieczność znajomości tej gałęzi wiedzy dla lekarza sądowego nie podlega dyskusji.

8). *Chirurgja*. I z tej dziedziny częstotliwość wypadków, które muszą oczekiwać na zdanie i oceny lekarza sądowego jest bardzo znaczna może najznaczniejsza. To też przy uszkodzeniach ciała tylko chirurgja może zabrać decydujący głos i okazać niezbędną i niemal jedyną pomoc. (D. c. n.)

HENRYK CEDERBAUM.

12)

Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

Przekład tajnych raportów rosyjskich.

(Ciąg dalszy).

Obchód 3 maja 1893 roku, dzięki przedsięwziętym w porę środkom zapobiegawczym, nie przybrał tych rozmiarów, do jakich doszedł w roku poprzednim, chociaż od początku kwietnia rozsyłano pocztą w kopertach zapieczętowanych broszurę „Z dzisiejszej doby“, wydaną w Krakowie. Broszura ta wyklada popularnie w duchu rewolucyjno-polskim znaczenie obchodu 3-go maja. „Kto chce być Polakiem — powiedziano w niej — kto zamierza spełnić obowiązki Polaka i pracować dla narodu swego, ten powinien porzucić grunt legalny i nie pytać rządu, co wolno a czego nie wolno; kto chce być w zgodzie z sumieniem, ten nie może być w zgodzie z żandarmami.“ Obchód 3 maja, zdaniem autora, powinien okazać wrogiem siłę narodu, solidarność narodową. Dzień ten obchodzony będzie przez polaków i na Litwie, i w Poznaniu, i w centrum Polski, i na krańcach świata, gdzie tylko żyje naród polski.

W dniu 3 maja uczniowie klasy piątej warszawskiej szkoły realnej przybyli na wykłady ubrani nie jak zazwyczaj w bluzy, lecz w mundurach, przyczem jeden z nich przyznał się włączy, że odebrali pocztą wezwania anonimowe, ażeby w dzień ten włożyli mundury, po obiedzie

zaś udali się do alej Ujazdowskich, a następnie do ogrodu Botanicznego, wieczorem zaś ażeby zebrać się na paradyzie teatru Rozmaitości dla jakiejś manifestacji.

Wyjaśnienie powyższe potwierdził też i inny uczeń, Wysocki, który po znalezieniu u niego dwóch egzemplarzy broszury „Z dzisiejszej doby“ złożył odezwe rękopiśmienną, podpisaną przez „rodaka“ i cztery bilety na paradyz teatru Rozmaitości. W odezwie powiedziano, że w roku 1893 dzień 3 maja święcić będą nie studenci, lecz uczniowie, którzy powinni: 1) przybyć do szkoły w mundurach, 2) udać się do alej i 3) być na paradyzie w teatrze Rozmaitości. Bilety do teatru nabywać można w budce tramwajowej na placu Św. Aleksandra, od siedzącego tam „faceta“, który mieć będzie w ręku broszurę.

Na skutek powyższego, władza naukowa wydała polecenie, zabraniające uczniom przebywania w dniu tym w ogrodzie Botanicznym i w teatrach.

Tymczasem około godziny 3-iej po-południu policja zauważyła, że w ogrodzie Botanicznym parę osób złożyło na gruzach kaplicy bukieciki fijołków, a po godzinie 5-iej do ogrodu napłynęła znaczna liczba publiczności i chociaż kaplica obstawiona była przez policję umundurowaną, spacerujący zaczęli defilować grupami przed kaplicą i rzucać na nią kwiaty. Zaareztowano wtedy 29 osób i odprowadzono do najbliższego cyrkułu, poczem publiczność natychmiast wyszła z ogrodu. Wśród aresztowanych znajdowało się 6 studentów uniwersytetu warszawskiego, 7 uczniów szkół prywatnych, uczeń

klasy 6-iej V gimnazjum męskiego, 3 nauczycielki prywatne i 3 uczennice pensji prywatnych.

Zatrzymanych uczestników demonstracji ukarano w drodze administracyjnej, lecz winnych rozsyłania broszur i zaproszeń do uczniów gimnazjalnych śledztwo nie wykryło.

* * *

We wspomnianej broszurze „Z dzisiejszej doby“, wskazywano między innemi, że Polska jest w przededniu świętowania ważnych wspomnień narodowych. W r. 1893 kraj cały „od wesołej Warszawy do odległych Litwy zakątków“, włożył żałobę z powodu setnej rocznicy Konfederacji Targowickiej. I tylko drobna liczba bankierów i magnatów, którzy ojczyznę zaprzędali, urządziła bal i to pod strażą honorową policji moskiewskiej. W r. 1894 upływa stulecie od powstania Kościuszki, który zapoczątkował słynny na świat cały patriotyzm polski. W dniu 29 kwietnia tegoż roku rocznica powstania w Warszawie, pod dowództwem Kilińskiego, następnie rzeź Pragi przez Suworowa, a w r. 1895 stulecie ostatniego podziału Polski.

O świętowaniu rocznicy Kościuszkowskiej nie omieszkali przypomnieć cały szereg proklamacji, które ukazywały się w Królestwie, w początkach 1894 roku.

Dla podniesienia ducha patriotycznego w narodzie, z powodu jubileuszu powstania Kościuszki, powstała w Galicji, a po części i na Śląsku Austriackim cała literatura.

(D. c. n.)